

Kampania wyborcza KPN rozpoczęta

12 kwietnia – zgodnie z wcześniejszą decyzją Wydzielonego Sztabu Wyborczego – członkowie Konfederacji i sympatycy KPN rozpoczęli na terenie Miasta Krakowa kampanię wyborczą do samorządu. Mamy nadzieję, że propozycje programowe i plakaty, które stopniowo – w miarę możliwości finansowych – będą udostępniane wyborcom, pomogą mieszkańcom Naszego Miasta w wyborze nowych władz miejskich. Zapraszamy wszystkich do zapoznania się z programem Konfederacji Polski Niepodległej.

rk

Kapitalizm
Prawo
Niepodległość
wybory '90

CENTRUM NAUKOWO-BADAWCZE
INOWACYJNO – WDROŻENIOWE
„POUJAGHAR” SPÓŁKA Z O.O. J.G.U.



Kraków, dnia 3 kwietnia 1990 r.

List otwarty

Szanowny Pan Minister Prof. Henryk Samsonowicz
Warszawa

Przechodzenie na nowy system gospodarczy jest zabiegiem bolesnym, nie omijającym nikogo i niczego. Prosimy zatem o wybaczenie nam formy „listu otwartego”, ale uważamy, że problem przez nas poruszany dotyczy wszystkich Wyższych Uczelni i być może wzbudzi ich szersze zainteresowanie.

Skrótowo można nasze wystąpienie określić jako przyczynek do procesu przechodzenia na normalny ład państwowy, co m.in. sprowadza się do konieczności działań na rzecz choćby częściowego samofinansowania się Uczelni. Problem ten został dostrzeżony i doceniony przez Panów Rektorów pięciu Wyższych Uczelni Krakowa, i jeszcze w roku 1988 powołano wspólne, interdyscyplinarne przedsięwzięcie w formie Spółki. Zgodnie ze Statutem zysk osiągnięty ze wspólnej działalności gospodarczej został przeznaczony na rozwój nauki i techniki w bardzo szerokim rozumieniu tych pojęć. Ponad półroczna działalność gospodarcza przyniosła znaczące osiągnięcia. Niestety, dalsza działalność Spółki została zniweczona przez Fiskusa. Interpretacja aktów legislacyjnych i przepisów fiskalnych przez Izbę Skarbową w Krakowie stawia znak równy między produkcją wody sodowej a za projektowaniem i wykonaniem czytnika laserowego. W tej sytuacji jakakolwiek dyskusja staje się bezprzedmiotowa i należy tylko podziwiać skuteczność ZMP – owskiego wychowania przy wcielaniu w życie naczelnej zasady komunizmu – najpierw należy wszystko zniszczyć, aby późniejszą odbudowę przypisać sobie jako sukces. Raz jeszcze siła zapanowała nad prawem i rozsądkiem, a Spółka została zmuszona do zawieszenia swej działalności.

Panie Ministrze!

Przechodzenie na proces samofinansowania się Uczelni będzie procesem naturalnym i oby nieodwracalnym, będzie to wejście na drogę prowadzącą do normalności. W samofinansowaniu należy dopatrywać się czynnika, który będzie równolegle pobudzać twórczą inicjatywę, ugruntowywać wiarę we własne siły, w celowość tworzenia.

Prace legislacyjne nad nowym modelem funkcjonowania nauki są obecnie prowadzone przez nasz Parlament, dlatego też zwracamy się z gorącą prośbą o rozpatrzenie i o ewentualne spowodowanie włączenia do tekstu Ustawy następującego postulatu:

„Działalność gospodarcza Uczelni Wyższych zostaje zwolniona ze wszelkich obciążeń podatkowych za wyjątkiem obowiązkowych wpłat na rzecz funduszu ZUS”.

Przyjmując, że połowa zysku z działalności gospodarczej Uczelni będzie zdejmowana z planowanej dotacji budżetowej, to pozostałe 50% zysku wpłynie na znaczną samodzielność finansową, ograniczając jednocześnie dotychczasowe, centralne rozdzielnictwo kwot budżetowych.

Prawdopodobnie byłoby błędem ograniczenie działalności gospodarczej Uczelni wyłącznie do realizacji nowych opracowań naukowo – technicznych, realizowanych w oparciu o wygrany przetarg. Uczelnie muszą dysponować niezależnymi środkami finansowymi na realizację własnych inicjatyw, tym bardziej, że gospodarka narodowa będzie kłupować wyłącznie dobre i sprawdzone rozwiązania.

Dziękując za zaznajomienie się z treścią listu, przekazuję serdeczne pozdrowienia w imieniu Zarządu i własnym.

Z poważaniem
Rajmund Śmierczalski

TRZEBA ŻYĆ

Parę dni temu zgłosił się do mnie pan Stanisław S., mieszkaniec Miechowa, członek tamtejszego Komitetu Obywatelskiego. W ponad półgodzinnej rozmowie uzyskałem od niego wiele interesujących informacji o tym, jak w obecnych czasach radzi sobie miejscowa nomenklatura.

Oburzające, jakie „talenty” marnują się nam na prowincji. Dwuletnie Technikum w Miechowie dla przodujących robotników to prawdziwa szkoła menadżerów. Znaczna część miejscowej śmietanki dyrektorskiej to absolwenci owej „placówki edukacyjnej”. Np. Naczelnik miasta, dyr. Polonu, dyr. MPKG i inni. Dowiedziałem się również, iż miejscowa „nomenklatura” składa się z osób o wybitnych zdolnościach intelektualnych. Jakże inaczej określić kogoś, kto jest w stanie pracować w dwóch różnych miejscach jednocześnie, np. sędzia Sądu Rejonowego, pan K. uczy w godzinach pracy w szkole średniej, podobnie jak sekretarz nieboszeczki – prze-

wodniejsi – p.Kadeja równocześnie jest dyrektorem Internatu. Inspektor Wydziału Oświaty pani B., znana w przeszłości z „pryncypialnego” podejścia do problemów szkolnictwa, uczy w godzinach pracy w szkole dla niepełnosprawnych w Zagorzycach. Wielu dawnych towarzyszy i towarzyszek stało się obecnie gorliwymi katolikami.

Na zakończenie ploteczka, w której, jak to w plotce, coś przeinaczono, coś zmyślono, ale i część prawdy zawarto. Po mieście chodzą słuchy, iż kiedy Komitet Obywatelski zwrócił się do obywateli Miechowa o zgłaszanie kandydatów na radnych, do Przewodniczącego KO przyszedł pan T., główny księgowy w Odlewni Żeliwa w Charaszynie, do końca wierny „ideom marksizmu i leninizmu” członek PZPR. Z rozbijającą szczerością zaproponował mu 1.5 miliona złotych w zamian za wystawienie go przez tenże Komitet na liście kandydatów na radnych. Czy „ubito” interes, pan Stanisław obiecał mnie za wiadomości.

Krzysztof Kopeć

SKLEP, którego może nie być

Tak się składa, że uzyskałem ostatnio możliwość uruchomienia w ciągu tygodnia sklepu mięsnego z pełnym asortymentem. Problem jedyny to odpowiedni lokal. Na osiedlu Na Kozłowie, w jednym ze sklepów zajmowanych przez PSS „Społem” znalazłem niezagospodarowany magazyn, który mógłby po drobnych przeróbkach posłużyć jako samodzielny sklep. W normalnych warunkach problem byłby natychmiast rozwiązany i jeszcze w kwietniu mieszkańcy osiedla mieliby nowy lokal handlowy. W normalnych warunkach, ale nie u nas. PSS nie zgodziła się na wynajęcie magazynu, obawiając się być może konkurencji. Pozostała możliwość wypowiedzenia lokalu przez gospodarza osiedla, czyli kierownictwo Spółdzielni Mieszkaniowej. Prezes tejże okazał się sympatycznym, ale niestety bezradnym człowiekiem. Może, co prawda, wymówić lokal PSS – owi (z trzymiesięcznym wyprzedzeniem), ale potrzebuje do tego podpisu... Osiedlowego Komitetu Obywatelskiego. Solidarnościowy Obkom nie spieszy się. Już prawie dwa miesiące nie jest w stanie podjąć decyzji o poparciu władz osiedla. Prezes wyjawiał, z rozbijającą szczerością, że „nie chce narażać się WŁADZY!!!” Tak więc okazuje się kto tu rządzi. Pozostaje pytanie czy OKO ma jakikolwiek mandat do rozstrzygnięcia problemów mieszkańców osiedla czy takie uprawnienia służą interesowi wszystkich zainteresowanych.

(sum)

Tymczasowa siedziba Biura Komitetu Popierania Polskiego Kapitalizmu – Oddział Kraków mieści się w lokalu Spółki „AGRO – LES”, Ekspozytura nr 1. 30 – 960 Kraków ul. Przy Rondzie 6.

Tel. 11 – 45 – 11 w.201 – Dyr. Lech Oltomański.

NIECH ŻYJĄ SOJUSZE

4 czerwca 1989 roku był dla Skawiny, podobnie jak dla większości miejscowości w kraju, datą szczególną. Wtedy właśnie grupa mieszkańców, organizująca kampanię wyborczą dla „drużyny” I. echa, miała swoją prywatną chwilę radości i dumy z odniesionego zwycięstwa. Na fali sukcesu, nie chcąc zaprzepścić zaangażowania wielu osób dla spraw społecznych, w gronie ludzi bezpośrednio przygotowujących akcję wyborczą powstał pomysł założenia komitetu obywatelskiego dla miasta i gminy Skawina. W składzie grupy inicjatywnej znaleźli się m.in.: Anna G., Marek E., Henryk S. oraz członek Konfederacji Polski Niepodległej – Robert K.

KPN znalazła się tu nie przez przypadek. Komitet Skawiński miał w założeniu skupić wszystkie liczące się siły społeczne, by w przewidywanych wyborach do samorządu poszczególne ugrupowania nie stawały przeciwko sobie – co miało miejsce w wyborach do Sejmu i Senatu – lecz wspólnie walczyły o interes miasta. Znalazło to wyraz w „Deklaracji Założycielskiej Komitetu Obywatelskiego dla miasta i gminy Skawina”, w której zawarto punkt głoszący, iż celem KO jest m.in. „stworzenie płaszczyzny współdziałania dla dobra miasta i gminy istniejących niezależnych organizacji: związkowych, politycznych, stowarzyszeń, wspólnot.” (Punkt 4).

Współpraca między Komitetem a KPN – Rejon Skawina układała się nieźle. Członkowie Konfederacji Robert K. i Marek K. uczestniczyli w pracach komisji gospodarczo – budżetowej, zaś w grudniu 1989 roku Janusz B.

Tygodnik KPN

Opinie

Dopiótka
galiicyjski

Nr 5 Kraków

22. 04. 1990 cena 100 zł

został wybrany do pięcioosobowego zarządu. B. organizował spotkania KO we wsiach należących do gminy oraz wydrukował cegiełki na Fundusz Komitetu Obywatelskiego – czego nikt nie był w stanie wcześniej zrobić. W „Gazecie Skawińskiej” – lokalnym piśmie KPN – zaczęły pojawiać się oświadczenia i teksty Komitetu, a zarząd coraz śmielej proponował stworzenie wspólnej gazety.

– Razem możemy stworzyć dobre lokalne pismo. I nam, i wam potrzebna jest gazeta! – mówił przewodniczący zarządu Jacek K. – My oddelegujemy z zarządu jedną osobę, której będziecie przekazywać teksty, a resztę sami załatwiamy (!)...

Na przełomie lutego i marca br. we wzajemnych układach zaczęło coś zgrzytać. Uchwalenie ordynacji wyborczej do samorządów terytorialnych spowodowało wzmogłą nerwowość kierownictwa KO, zwłaszcza gdy RKS Małopolska wydała oświadczenie, w którym informował komitety obywatelskie, iż znaczka „Solidarność” będą mogły używać tylko te z nich, które odetną się od jakichkolwiek organizacji politycznych. Nastąpiło nagłe ocieplenie stosunków na linii Skawińskiego KO i MK„S”. Ocieplenie o tyle niespodziewane, jako iż wcześniej oba ciała delikatnie mówiąc nie pałały do siebie sympatią. Zawarto wstępne porozumienie w sprawie podziału mandatów (co potwierdził Jacek K.). Przewodniczącym MK„S” pan D. rozpoczął kampanię przeciwko dopuszczeniu do udziału w „sojuszu wyborczym” KPN, co zostało podchwyczone

NIECH ŻYJĄ SOJUSZE

przez część kierownictwa KO. Sprawa pana D. jest nawiąsem mówiąc ciekawa. Po ogłoszeniu stanu wojennego p.D. szukał pomocy dla „Solidarności” Elektrowni, gdzie był przewodniczącym związku. Nawiązał wówczas współpracę z Robertem K. i Markiem K. — członkami KPN — prosząc, by drukowali dla niego pismo NSZZ „Solidarność” Elektrowni w Skawinie, gdyż w „zakładzie nie ma na to warunków”. Pismo („Amper”) zostało przygotowane i wydrukowane przez Konfederację, zaś przewodniczącym D. odbierał każdy numer w ilości... 40 sztuk (na kilkutyśieczną załogę), gdyż tylko tyle — jak sam przyznał — był w stanie rozprzedać! Wtedy — tak to wyglądało, a dzisiaj...?

27 marca odbyło się spotkanie KO z kierownictwem Rejonu Skawina KPN, na którym miało się rozstrzygnąć czy 27 maja dojdzie do konfrontacji programów wyborczych, czy też KPN i KO staną w jednym bloku. Komitet nie od razu odrzucił propozycję KPN (cztery — sześć mandatów dla kandydatów popieranych

przez Konfederację na 28 mandatów dla Skawiny). Zasłanianie się tym, że taką decyzję może podjąć tylko cały Komitet, a nie zarząd. Poza tym należy się liczyć z „Solidarnością”. Mimo tego niektórzy członkowie zarządu od razu powiedzieli, co myślą.

— Czy macie pewność, że wygracie w okręgach, w których nie wysuniemy swoich kandydatów? — zapytał Jacek K.

— Wydaje mi się — powiedział Marek Klimczyk Szef Okręgu Krakowskiego KPN, obecny na spotkaniu — że o tym kto wygra zadecydują wyborcy. Pan chyba nie chce stwierdzić, że ma taką pewność, co do kandydatów „Solidarności”.

Jedynym członkiem zarządu, który próbował przekonać KO, że „działaliśmy razem i nie możemy teraz walczyć ze sobą” był Henryk S., jednak jego głos nie został wzięty pod uwagę...

6.04. KPN dostał ostateczną odpowiedź wykluczającą porozumienie.

Paweł Pacut

DZIECIĘ LEWICY

W „Czasie Krakowskim” (nr 5) zamieszczono krótką informację o ukazaniu się pierwszego numeru konserwatywno-liberalnego pisma „Czas!”. Notatka ta miała wyraźny charakter drwiny zarówno z profilu pisma, jak i treści numeru. Jest to o tyle dziwne, że „Czas Krakowski” nawiązuje do tradycji dziennika, którego ideowym spadkobiercą jest właśnie „Czas!”. Jak słusznie zauważa autor tekstu, demokracja polega na tym, że „każdy pisze to, co mu się podoba” i wtedy krytykując nie powinno się wykraczać poza fakty. Bardzo mnie zdziwiło, że w formie zarzutu podaje się informację, iż nie zaznaczono nakładu i częstotliwości ukazywania się „Czasu!”. Jest to wyłącznie sprawa redakcji, a poza tym nie zauważyłem aby „Czas Krakowski” zamieszczał takie informacje. Spróbujmy także przyjrzeć się pozostałym „zarzutom”.

1) Każda redakcja ma absolutną dowolność w ustalaniu stałych rubryk, jak i zamieszczanych w nich informacji. Mnie osobiście nie dziwi, iż pismo konserwatywno-liberalne prowadzi kronikę prac Prezydenta, Prymasa oraz Episkopatu, opuszcza zaś np. nudne sprawozdania z obrad Sejmu czy Senatu.

2) Autor artykułu chyba nie zrozumiał o co chodziło w redakcyjnym komentarzu do sprawy Litwy. Nieprawdą jest bowiem, że „Czas!” napisał, iż „Republika Litewska jest krajem suwerennym w granicach z 1939 roku”. Komentator „Czasu!” zastanawiał się jedynie jaki jest obecnie, w myśl prawa międzynarodowego, status granicy polsko-litewskiej. Polska bowiem oficjalnie nie uznała nigdy aneksji Litwy, zawarła jednak układ z ZSRR o granicach. Polecam więc uważniejsze studiowanie tekstów.

3) Janusz Korwin — Mikke głosi poglądy radykalnie prawicowe. Ma do tego pełne prawo. Ma w związku z tym również prawo do krytykowania lewicy, jak i wszelkich konsekwencji jej działalności. Jednak fakt, że występuje przeciwko lewicowym koncepcjom gospodarki, systemowi ubezpieczeń, a przede wszystkim przeciwko ingerencjom państwa w naturalny rozwój człowieka (przez legalizację usuwania ciąży, rozwodów itp.) nie upoważnia nikogo do tego, by polemizując z jego poglądami posuwać się do przypisywania mu rzeczy nieprawdziwych (np. edukacja seksualna czy ekologia). Tego wymaga uczciwość dziennikarska i polityczna.

4) W dzisiejszych czasach trudno wyobrazić sobie pismo, które nie pisze o „Solidarności”, dlatego zrozumiałe jest zdziwienie autora, że „Czas!” tylko raz wymienia tę nazwę, ale mnie cieszy fakt, że są w Polsce ludzie, którzy zamiast

pisarć o tym co robi lewicowy rząd lub związek, zajmują się propagowaniem swoich poglądów. Na razie jeszcze im wolno.

5) Przecławiec z „Czasu Krakowskiego” zapewne nie przeczytał dokładnie krytykowanego przez siebie pisma — gdyby to zrobił dowiedziałby się, że Artur Górski w swoim artykule nie używa formy pluralis majestaticus, lecz wypowiada się w imieniu Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego.

W ostatnim akapicie autor informuje czytelników czym jest demokracja. Jest to typowe pouczenie, które serwuje lewica uważając nas za bandę idiotów. Naprawdę szkoda zachodu! My sobie poradzimy. Póki co panowie z lewicy mogliby nauczyć się czegoś od J.Korwina — Mikke. On swoje artykuły podpisuje...

Z prawicowym pozdrowieniem
Artur Then



KRAKÓW
WIOSNĄ

FOT. Ł. Trzcziński

KIJ W OKO

Krótko...

W „Dzienniku Polskim” (4.04.90r.) ukazał się krótki wywiad z wojewódzkim komisarzem wyborczym dr Zenonem Martyniakiem („Nie będzie sztucznych podziałów”), który przedstawił przygotowania do wyborów Komisji Wojewódzkiej. Na pytanie prowadzącego rozmowę J.Michalczaka: „W jaki sposób kompletowane będą komisje wyborcze?” — Martyniak odpowiedział: „Obowiązywała nas będzie zasada pluralizmu”. Drgnęło moje serce i z zaciekawieniem przeczytałem, co doktor rozumie przez to słowo.

(...) Decyzje w sprawie składu komisji konsultowane będą z Krakowskim Komitetem Obywatelskim, organizacjami związkowymi, środowiskami twórczymi, a także... z lewicowymi organizacjami politycznymi, jeśli zdecydują się wystawić własnych kandydatów.” — powiedział Komisarz Wyborczy. Powyższy fragment przeczytałem kilka razy, myśląc, iż oko moje nie dostrzeże słów wszystkich. Ale nie z tego, niczego więcej w nim nie było. Pluralizm, w rozumieniu p.Martyniaka, to Komitet Obywatelski, związki zawodowe i „lewicowe organizacje polityczne”. Można zadać pytanie, a co z resztą?

Laserowy

Pan Twardowski

Na początku wszystko wydaje się być w najlepszym porządku i najlepszym stylu. Tuż przy wejściu tłumy zawiedzionych, tych, którzy już się do teatru nie zmieszczą, a przyszli tu zwabieni stugębną plotką, renomą firmy i wreszcie plastyczną reklamą diabelskiego oblicza. A i temat jest znany i lubiany — sarmacki hochsztapler, imię Twardowski zagościł na scenie krakowskiego teatru STU. Stąd też niecierpliwość i wielkie nadzieje na fantastyczną zabawę. Przychodzi wszyscy — i zakochani, i rodzice z dziećmi, aby tylko przez dwie godziny zabawić się w takt muzyki i tańców diabelskich oraz w tym otoczeniu oderwać się od szarzyzny. Jednakże, po chwili kolorowego zawrotu głowy, kiedy to diaby rodem ze stalinowskich konferencji zbierają się na czarcią naradę, okazuje się, że to nie to. Całość jest niby zgrabna i finczyjna, ale gdzie tu logiczny wątek, gdzie myśl? Jest to tylko składanka pomysłów dawno już znanych z innych scen. Po kilku zdaniach padających z tego wnętrza piekiel — nie mających zresztą nic wspólnego z ładem i składem mowy polskiej — widz dostaje się w krąg chwytów wymyślonych przez

Nasza działalność zależy także od Ciebie.
Jeżeli możesz to pomóż i wpłać kwotę,
którą uznasz za stosowną na konto
Okręgu Krakowskiego KPN.
Nr konta : 35510 — 162001 — 132 PKO
I Oddział Kraków.

Hean

Fabryka Kosmetyków
Kraków ul. Mochnackiego 20

OFERUJE
kredki do ust perlowe i transparentowe
w cenie zbytu od 1.5 do 2.5 tys. zł.
tel. : 55-44-44, 55-33-45.

Gdzie są różnego rodzaju ugrupowania, które z KKO i SdRP nie mają nic wspólnego? Odpowiedź jest bardzo prosta — nigdzie! Ich tak po prostu nie ma. Wojewódzki Komisarz Wyborczy pamięta przecież dobrze, kto podpisywał porozumienia w Pałacu Namiesnikowskim — i musi się z tym liczyć. Pluralizm został tam jasno, precyzyjnie i raz na zawsze określony. Świat się zawali, lecz my podpisaliśmy porozumienie...

W jednym z oświadczeń RKS Małopolska można przeczytać zdanie, w którym stwierdzono, że siłę rozmaitych partii politycznych (nie chodziło bynajmniej o PZPR, SD i ZSL) zwerifikowali wyborcy w czerwcowych wyborach. Oni zadecydowali o tym, kto ma rację. I ja się z tym zgadzam. W 1989 roku „Solidarność” wygrała i w związku z tym przez następne 40 lat wszelkie spekulacje o racjach są bezprzedmiotowe. Ktoś już przecież kiedyś powiedział — wygraliśmy wojnę, społeczeństwo nas poparło w plebiscycie „3xTAK” i odbudowaliśmy Warszawę, a wy...?

Uważam więc, iż wszelkie dyskusje są jałowe. Mamy prawdziwą siłę polityczną — społeczną i można się z tym pogodzić lub zejść do podziemia. Skończyłem.

Piotr Zimer

W STRONĘ KULTURY

realizatorów krakowskich „Spotkań z balladą” p.Bobrowskiego i s — ki!

Razi brak konsekwencji w przytaczaniu pewnej symboliki i prowadzi do zupełnego zagubienia. Właściwie to nie wiadomo dlaczego diabli tancerze przestają się z kazaczka w żydowski płas i skąd bierze się cała grupa czarłów ubranych w mundury napoleońskie, polskie roku 1939 i te z 1945? I chyba nie trzeba na to zwracać uwagi, a jedynie podziwiać sprawność aktorską na scenie teatru STU i drobiazgowość, z jaką zostały przygotowane kostiumy i scenografia. Musical z „Pana Twardowskiego” słaby, ale można cieszyć oko kolorowymi kogutem, czerwonymi, oplatającymi scenę promieniami laserowymi, a przede wszystkim urodą Korduli — Beata Rybotycka — partnerki nonszalanckiego A.Zauchy, który używał (może nie najfortunnie) swej osoby do kreacji szlachcica Twardowskiego. A jedyną przesłanie, które z tego uroczego balaganu wynika to chyba takie, że, czy diabeł w stalinowskiej teczce nosi czerwony miotek, czy ma fryzurę rozjuszonego skina, to zawsze toczy się ta czarcią narada — na którą państwa do STU zapraszam.

Maria Kasper

„AGRO — LES” sp. z o.o.
Chcesz mieć tanią i skuteczną
reklamę na terenie Krakowa dzwoni
11-45-11 w.201 (Kraków ul.Przy
Rondzie 6)

Tygodnik KPN

Opinia

Ogłoszenia krajowe : 3 tys. zł za 1 cm kw.
na kolumnie ogłoszeń ,
4 tys. zł za 1 cm kw. na stronie ostatniej ,
50 % drożej w ramce ,
1500 zł ogłoszenia drobne.
W dodatkach lokalnych cena ogłoszeń
o 33 % niższa.

„Opinia”, tygodnik KPN — „Dodatek galicyjski” : Kraków al.Krasińskiego 20/5 tel. 21 — 89 — 96.

Redaguje zespół : Grzegorz Hajdarowicz (red.nacz.), Paweł Pacut (z — ca red. nac., red. tech.), Krzysztof Kopec (sekr. redakcji), Paweł Sabuda, Jerzy Piasecki, Robert Kościelny, Artur Then.

Dyżury redakcji — od pon. do piątku w godz. 10 — 12 i 16 — 18.

Sprzedaż gazety — lokal KPN al. Z.Krasińskiego 20/5 (w godz. 10 — 18), punkt informacyjny KPN Rynek Główny — u wylotu ul.Siennej (11 — 15), punkty Gazeciarza Małopolskiego, księgarnia wydawnictw niezależnych ul.Sienna 5,